Magdalena Linkowska, Agnieszka Cieślak

Noc rozumu, plagi dnia *

Wystawa „Trzy plagi” powstała w odpowiedzi artystek i artystów na przywołany w jej tytule i tekście zaproszenia cytat z książki Ryszarda Kapuścińskiego. Polski reporter pisał o plagach zagrażających światu; są to rasizm, nacjonalizm i religijny fundamentalizm, a tym, co je łączy jest „wszechwładna irracjonalność”. Z Kapuścińskim można się zgodzić lub nie, można polemizować w kwestii wskazanych przez niego plag, kładąc nacisk chociażby na nowe globalne zagrożenia, jakimi są zmiany klimatyczne czy nadmierne wyeksploatowanie surowców naturalnych. W założeniu kuratorskim trzy plagi Kapuścińskiego stanowią jedynie pewien punkt wyjścia do rozważań nad współczesnymi zagrożeniami. Ich cechą wspólną oprócz „wszechwładnej irracjonalności” jest brak krytycznego myślenia oraz nienawiść do innego, zaślepienie prowadzące do przemocy, której przecież już nie raz doświadczyliśmy w przeszłości, a której skutki jeszcze długo będziemy odczuwać jako grupy i jako jednostki. W takim ujęciu tematu prace zaprezentowane na wystawie nie ograniczają się do obszaru ściśle wyznaczonego przez definicje trzech wskazanych przez Kapuścińskiego zagrożeń, które same w sobie są złożone, często idą ze sobą w parze, wzajemnie na siebie oddziałują, podlegają ewolucji, a ich naturę najlepiej badać w ścisłym kontekście historycznym.

Wystawa stanowi wynik potrzeby zabrania głosu w sytuacji, kiedy w Polsce, Europie, Stanach Zjednoczonych i na świecie nasilają się nastroje skrajne, antydemokratyczne, ksenofobiczne i faszyzujące. Nastroje te wyrażają się w kursie, jaki przyjmują rządy niektórych krajów pod wpływem silnych liderów coraz liczniejszych ugrupowań prawicowych i populistycznych, w mowie nienawiści, która coraz częściej przenika do prasy i mediów, wyrastając na poważny problem społeczny, w odwoływaniu się do symboli faszystowskiej ideologii i w ich publicznym manifestowaniu oraz w agresji zwolenników poglądów nacjonalistycznych na ulicach. W Polsce dodatkowo niepewność o przyszłość demokracji powodowana jest postawą Kościoła katolickiego, który wspiera prawicową władzę, potępia tych, którzy walczą o równe prawa i milcząco przyzwala na brak tolerancji.

Mogłoby się zdawać, że po dwóch okrutnych wojnach światowych oraz po okresie zimnej wojny i walki o demokrację robimy wszystko, aby podobne katastrofy się nie powtórzyły. Jak się jednak okazuje stare demony budzą się z zaskakująca łatwością. Przed tym, jaką cenę możemy zapłacić za krótkowzroczność i bezczynność ostrzegają artyści. Ich prace są wynikiem refleksji nad plagą jako nadciągającym niebezpieczeństwem, które zmienia otoczenie w sposób totalny, lecz czyni to niepostrzeżenie i podstępnie. Niepokój dotyczący procesu powolnego pochłaniania przez zło, zatapiania przez wrogi „przypływ”, który dostrzeżony zbyt późno musi jawić się jako nagły i

nieodwołalny, pojawia się w pracy Moniki Zadurskiej-Bielak i Tomasza Bielaka. Na brak czujności i uwagi oraz rozluźnienie towarzyszące stanowi uśpienia i tragiczne tego konsekwencje wskazuje Jadwiga Sawicka. Plaga jako nadmiar, wciągająca pustka i strach przed jej mocą są tematem filmu Elżbiety Jabłońskiej. Natomiast gorzką refleksją nad tematem „życia po pladze" w kontekście przemijania i śmierci oraz tego, co pozostaje po człowieku albo masach ludzkich skazanych na zagładę jest praca Roberta Kuśmirowskiego.

Nie możemy zignorować oznak wieszczących nieszczęście, zwłaszcza, że symptomy zagrożenia pojawiają się regularnie i przybierają na sile. Wątek dotyczący coraz bardziej agresywnego nacjonalizmu i faszyzmu podejmują Paweł Althamer, Jarosław Kozłowski, Wojciech Wilczyk, Mariusz Tarkawian czy Łukasz Horbów. Artyści wyczuleni na demonstracje przemocy pojawiające się coraz częściej w sferze publicznej, czy to w formie wulgarnych napisów na murach, skandowanych haseł, flag z niebezpieczną symboliką, kominiarek, jak i coraz bardziej jawnie agresywnego zachowania głównie mężczyzn o skrajnie prawicowych przekonaniach, odpowiadają na nie jednoznacznie. W sposób bezkompromisowy komentują brak wrażliwości społecznej, ignorancję władzy oraz postępujący fanatyzm prawicowych grup. Marek Wasilewski przedstawia natomiast nasz świat, który dobrze znając plagę faszyzmu nadal pędzi w niebezpiecznym kierunku przy wtórze biblijnych cytatów i za sprawą natchnionych kaznodziei o niepewnej proweniencji.

Warto także zadać pytanie o nasz instynkt samozachowawczy, logikę postępowania i samą naturę ludzką. Ryszard Kapuściński jako wspólną właściwość trzech wymienionych przez siebie plag wskazuje wszechwładną irracjonalność, która na wystawie ukazana jest w sposób ambiwalentny. Rozum i szaleństwo zdają się istnieć jako dwie strony tej samej monety i bywają interpretowane przez artystów w przewrotny sposób. Okazuje się, że racjonalność może być w istocie irracjonalna i na odwrót – irracjonalność miewa racjonalne przesłanki, co zmusza do krytycznej refleksji oraz postawienia pytania o definicję normalności i sens tworzenia sztucznych podziałów w społeczeństwie. „Bunt rozumu" stanowi w tym kontekście przeciwwagę dla bezwzględnej racjonalności, dyscypliny oraz bezrefleksyjnego posłuszeństwa mechanizmom i systemom opartym na logice. Problem konfliktu pomiędzy szaleństwem i rozumem poruszają m.in. prace Justyny Lach i Agnieszki Mastalerz. W ten wątek ludzkiego szaleństwa należy wpisać także pracę Artura Żmijewskiego, który wskazuje na nieodrobioną, jak się okazuje, przez zachodnią cywilizację lekcję wykorzenienia rasizmu, ksenofobii i strachu przed obcym. Tytułowe plagi zdają się być też następstwem błędów tkwiących w ludzkiej naturze i w ludzkich skłonnościach – wynikają one zarówno z uwarunkowań wewnętrznych, jak i zewnętrznych zależności, o czym opowiadają m.in. prace Ewy Axelrad i Joanny Rajkowskiej. Obie artystki poruszają zagadnienie powstawania czy formowania się wspólnot ludzi opartych na pewnych zależnościach, konkretnych zasadach, zorganizowanych wedle określonych hierarchii, wytwarzających w końcu własne narzędzia

dyscypliny i kontroli. W grupach tych to, co racjonalne przeplata się z rytuałem, logicznej organizacji towarzyszy szalona ideologia. O pogoni za władzą i podporządkowaniem sobie innych mówi praca Daniela Kotowskiego. Artysta traktuje o ludzkim dążeniu do panowania już nie tylko nad własną grupą, lecz nad światem. Podobny wątek ludzkiej ekspansywności, która z perspektywy wygląda na samobójczy skok w przestrzeń porusza Wspólnota międzygatunkowa. Ciekawym wątkiem w kontekście aspiracji człowieka i natury ludzkiej jest religia. Wątek ten odnajdujemy w filmie Katarzyny Kozyry poruszającym temat ostrego zaburzenia urojeniowego występującego wśród turystów i pielgrzymów odwiedzających Palestynę, zwanego syndromem jerozolimskim. Na jego podstawie artystka bada kwestie wiary i rozumu, potrzeby świętości i kontaktu z tzw bogiem w kontekście nagłej i niepojętej dla postronnych podatności na zupełną utratę tożsamości. Echem pobrzmiewa w tej pracy zagadnienie fundamentalizmu religijnego. Pytanie o Boga w kontekście polityki przemocy i konfliktu zbrojnego pojawia w pracy Huberta Czerepoka i Magdaleny Hoffy.

Ludzka natura jako przyczyna plagi, człowiek jako wirus są tematem pracy Jacka Malinowskiego, który nie bez ironii i poczucia humoru, pokusił się o podsumowanie „projektu ludzkiego" – wydarzenia bez precedensu na skalę międzyepokową – jako największego zagrożenia dla planety i własnego gatunku. Ten ostatni próbują, jak się zdaje bronić przede wszystkim kobiety. Jest to kolejny wątek widoczny na wystawie. Figura kobiety w kontekście politycznym, w kontekście władzy, która swojej siły szuka w dyscyplinie i ścisłej kontroli kobiecego podmiotu – *jej* cielesności, seksualności czy pozycji społecznej – stanowi obszar badawczy feminizmu i coraz gorętszej w Polsce i na świecie debaty społecznej. Do tego tematu odnoszą się prace Goshki Macugi, Anny Bumgart, Sylwii Brzyszczyk. Również praca Anny Konik, dotycząca problemu migracji, lecz w całości oparta na historiach i doświadczeniach kobiet, porusza wspomniany problem, podkreślając jednocześnie jak istotną rolę w dynamice procesów społecznych grają kobiety, próbując odnaleźć dla siebie przestrzeń do życia w skrajnie trudnej rzeczywistości. Podobne zagadnienie wybrzmiewa w fotografiach Pameli Bożek. Pierwiastek żeńskiej siły i wołania o zdrowy rozsądek pojawia się w pracy Wspólnoty międzygatunkowej, która jest manifestem dotyczącym środowiska i ekologii. Solidarność z naturą i apel o zaprzestanie niszczenia własnego świata, nieprzypadkowo jak się zdaje wychodzi od tych, które ciągle uczą się walczyć o własne prawa, a które same doświadczyły i wciąż doświadczają przemocy i lekceważenia.

Szczególną rolę w świetle walki o wszelkie prawa i walki z przemocą odgrywają media. Ich temat wraz z zagadnieniem rządzących nimi mechanizmów, wpływu na nasze postrzeganie rzeczywistości oraz relacji z władzą pojawia się m.in. w dziełach Barbary Gryki, Piotra Krzymowskiego czy Zbigniewa Libery. Epatowanie przemocą, populistyczne hasła, fake newsy, internetowi influencerzy, pozornie nieograniczony dostęp do informacji – media kreują nasz świat, wzbudzają w nas lęk, bądź przeciwnie – usypiają naszą czujność. Wszystko to sprawia, że zaczynamy

zastanawiać się, czy to, co widzimy w prasie, na ekranie telewizora, komputera czy komórki w istocie jest tym, czym wydaje się być. Przy czym nie chodzi jedynie o wciąż płynące i niegasnące źródło nowych informacji, ale również o niezależność i prawdomówność naszych informatorów. Temat ten jest szczególnie palący dziś w naszym kraju, którego szczególną, acz adekwatną wizję budują m.in. prace Agnieszki Sejud, Agnieszki Polskiej, Przemka Branasa, Karola Radziszewskiego, Tomasza Bielaka czy Dominiki Piętak. Polska jawi się w nich jako kraj ogarnięty szaleństwem i chaosem, rozdarty pomiędzy pogańską tradycją a specyficzną, polską wersją katolicyzmu, mitem polskiej gościnności a ksenofobią, w którym niezmiennie panuje nierówność kobiet i mężczyzn, podsycana przez Kościół i prawicowych polityków homofobia czy niewiara w nadchodzącą katastrofę ekologiczną. Pytanie o polską tożsamość pozostaje pytaniem otwartym, a aż do bólu polskie słowo „żółć" z pracy Branasa – odpychanym wciąż w sferę nieświadomości wyrzutem sumienia.

Wszystkie zarysowane do tej pory zagadnienia i problemy współczesności mogą wywołać strach, przynajmniej u osób obdarzonych choćby krztyną wyobraźni i pamiętających podstawowe lekcje z historii zeszłego wieku. Strach przed konfliktem zbrojnym i tym, co może przynieść to kolejny temat wielu prac na wystawie. Pamięć i lęk przed wojną z jej barbarzyństwem i okrucieństwem wobec ofiar, kobiet i dzieci są tematem pracy Doroty Nieznalskiej, a trauma, jaka pozostaje w psychice świadków przemocy i kolejnych pokoleniach ich dzieci pokazuje, jak daleko w przyszłość sięgają ślady nienawiści i jak trudno przychodzi później całym społeczeństwom uporanie się z takimi doświadczeniami. Mówią o tym prace Aleksandry Liput, Agnieszki Mastalerz czy Janka Simona. Dorota Podlaska ukazuje natomiast konflikt i walkę jako pewien permanentny stan w historii ludzkości. Kierowany silnymi uczuciami i emocjami człowiek wciąż zdobywa się na bunt, walczy o swoje, zawsze mając rację, bez względu na ilość stanowisk i różnice poglądów. Z drugiej strony ten sam człowiek jest równie niebezpieczny jako upokorzony i wychowany do „siedzenia cicho", kiedy wyprzedza swoim zachowaniem i krzepnącym konformizmem oczekiwania dyktatorów, stając się biernym narzędziem ukuwającym wszelkie faszyzmy. Dyscyplina i lęk podsycane w ludziach, swoista tresura przez władze skutkująca autocenzurą i spuszczoną głową stanowią przedmiot refleksji w pracach Karoliny Breguły i Jarosława Kozłowskiego. Przewrotnym dziełem na temat moralnego obowiązku nieposłuszeństwa obywatelskiego i kwestii odpowiedzialności zbiorowej i jednostkowej za naszą rzeczywistość jest w tym kontekście praca Mirosława Bałki komplikująca problem prostych podziałów na kata i ofiary. Praca Gustawa Maja odnosząca się do praktyk „partyzantki" miejskiej i miejskiego aktywizmu w lekki i przewrotny sposób również mówi o nieposłuszeństwie, niezgodzie i próbie konfrontacji z zastaną rzeczywistością. Chociaż tu nieposłuszeństwo bardziej kojarzyć się może z młodzieńczym buntem, to jego psychologiczny aspekt jest bezcenny. Bez niego sztuka byłaby tylko propagandą, a wychowanie tresurą, co dobrze zresztą oddaje praca Marianny Grabskiej.

Zarysowane tu szkicowo wątki wystawy można jak zwykle mnożyć. Prace prezentowanych artystek i artystów dają możliwości kolejnych odczytań i budowy rożnych map zależności. Tym, co wydaje się nam dziś istotne jest, obok definiowania i werbalizowania poszczególnych problemów, zagrożeń albo „plag", potrzeba albo konieczność wykorzystania „formy", artystycznej jakości do zbudowania wspólnego języka oporu. Tematyka antywojenna i antyfaszystowska ma swoją bogatą historię. Artyści i przedstawiciele świata kultury sukcesywnie zabierali i zabierają głos przeciwko przemocy. Ich działania, wystawy, dzieła i akcje można prześledzić na stronach Roku Antyfaszystowskiego, w obchody którego wystawa „Trzy plagi" jest wpisana. Ich śladem, wierząc w wartość kultury i wspólnego działania, zabieramy głos przeciwko przemocy i za demokracją.

* tytuł tekstu został zaczerpnięty z pracy Jadwigi Sawickiej „Noce i dni".